Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 507

Poznań, sobota dnia 5 listopada 1932

Rok XXVII

Mobilizacja całej policji berlińskiej

Sytuacja strajkowa znacznie się zaostrzyła — Aresztowano kilkaset osób — Są zabici i ranni — Rząd zdecydowany jest wyprowadzić na ulice Reichswehrę

Berlin, 4. 11. (PAT.) Mimo ostrych zarządzeń dyrekcji berlińskich towarzystw komunikacyjnych i zmobilizowania policji, **likwidacja strajku napotyka na znaczne przeszkody.** Wbrew oczekiwaniom **nie udało się** dziś **uruchomić żadnej stałej linji autobusowej ani tramwajowej.** Wozy tramwajowe nie zdołały wyjechać z remizy z powodu **groźnej postawy tłumu,** zgromadzonego na placu przed remizą. Na Schoeneberg — jak już donosiliśmy — **doszło do starcia między strajkującymi a policją.**

Jeden nar. socj. został zabity, a 4 robotników odniosło ciężkie rany.

Do zajścia tego doszło w chwili, gdy jeden z wozów, wyjeżdżających na miasto, został obrzucony kamieniami. Interwenjującą **policję przyjął tłum wyzwiskami** „pachołki Papena, krwawe psy" i t. p. **Policja,** nie mogąc rozproszyć strajkujących, którzy zaczęli ją obrzucać kamieniami, **użyła broni palnej i dała kilka salw.**

Zajścia w Schoeneberg powtórzyły się po południu, przyczem **tłum zaatakował policję, która użyła broni palnej i zraniła jedną z robotnic.** Do podobnie **krwawego zajścia** doszło w dzielnicy Treptow, gdzie **tłum robotników zaatakował kamieniami autobus,** usiłujący wyjechać na miasto. **Policja,** nie mogąc uporać się z demonstrującymi przy pomocy pałek gumowych, **zrobiła użytek z broni palnej i zraniła ciężko 2 osoby.** W jednej z ulic na Schoeneberg w czasie zajścia strajkujących z policją **zabity został robotnik.**

Z pośród 10 uruchomionych dziś autobusów **9 zdemolowano kamieniami** po jednogodzinnem ich kursowaniu.

Jeden z wozów był nawet ostrzeliwany z ukrycia.

Przez jakiś czas próbowało krążyć po ulicach kilka wozów tramwajowych **pod osłoną pogotowia policyjnego.** Publiczność w obawie aktów sabotażu, które powtarzały się dziś przez cały dzień, **prawie nie korzystała** z tych wozów.

W kilku miejscach przecięto przewody elektryczne, doprowadzające prąd do tramwajów.

W późnych godzinach wieczornych na ulicach miasta, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych, panowało wielkie ożywienie. Na skrzyżowaniach głównych arteryj widać było liczne grupy, żywo dyskutujące. **Policja dokonała około 300 aresztowań. Nastrój w mieście bardzo podniecony.**

Berlin, 4. 11. (PAT.) Na jednej z wielkich ulic południowo - zachodniej części miasta **strajkujący ustawili barykady z wywróconych wozów,** wskutek czego całkowicie zatarasowano ruch uliczny.

Berlin, 4. 11. (PAT.) Niezależne związki zawodowe, pozostające **pod** wpływem socj.-demokr., uwzględniając decyzję sędziego rozjemczego, wypowiedziały się dziś za natychmiastowem zakończeniem strajku komunikacyjnego w Berlinie. Natomiast opozycja rewolucyjna, skupiająca w swoich szeregach komunistów, postanowiła na swem zebraniu popołudniowem kontynuować zapoczątkowaną przez siebie akcję strajkową. Nar. socj. organizacje robotnicze **poparły stanowisko komunistów.**

Z pośród 21 000 pracowników miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych w godzinach popołudniowych zgłosiło się do pracy zaledwie 1 500.

Wobec groźby redukcji płac w gazowniach, które obsługują południową część miasta i dzielnice podmiejskie, zarządzono tam dziś głosowanie wśród załóg robotniczych. **Od wyniku głosowania zależeć będzie, czy gazownie te przystąpią do strajku.**

Z powodu strajku komunikacyjnego ruch pieszy, zwłaszcza we wczesnych godzinach wieczornych, po zamknięciu składów, był niezwykle ożywiony.

Wieczorem położenie się nieco uspokoiło. W gazowniach odbywa się głosowanie, w którem robotnicy mają się wypowiedzieć, czy chcą poprzeć strajkujących pracowników komunikacyjnych. **W gazowni w Mariendorf 75 procent pracowników opowiedziało się za strajkiem.**

Komisarz Bracht zapowiada na jutro **ostrą akcję policji, która w razie oporu otrzyma polecenie bezwzględnego używania broni palnej.**

Berlin, 4. 11. (Tel. wł.) Sytuacja strajkowa **zaostrzyła się z obu stron. Aresztowano kilkaset osób a zaburzenia przybrały** miejscami **bardzo poważny charakter.** Są zabici i ranni, co oczywiście wzburzyło nastroje.

Na niektórych ulicach **wznoszono barykady.** O godz. 8 wieczorem przestały kursować nawet pojedyńcze tramwaje i autobusy. Publiczność zresztą bała się korzystać z uruchomionych wozów, bo

ataki kamieniami, tłuczenie szyb i tym podobne wykroczenia narażały pasażerów na niebezpieczeństwo.

Według informacji Waszego korespondenta, kierownictwo strajku uchwaliło dziś wieczorem dalsze podtrzymywanie strajku. Ewentualną próbę podjęcia rokowań ze strony strajkujących dyrekcja B. V. G. (Berliner Verkehrsgesellschaft), jak się dowiaduje Wasz korespondent, odrzuci, stojąc na stanowisku, że obowiązuje wyrok komisji rozjemczej.

Na decyzję kierownictwa strajku **rząd zamierza** ze swej strony **odpowiedzieć bezwzględną energją.** Dziś wieczorem gabinet Rzeszy obradował nad sytuacją. Według otrzymanych przez Waszego korespondenta informacyj, **postanowiono na jutro mobilizację całej berlińskiej policji,** aby strajk wszelkiemi środkami złamać. **Dziś w nocy nadane będą przez radjo ostrzeżenia dla ludności i strajkujących.** Oddziały policyjne otrzymały rozkaz odpowiedzenia na wszelki opór bronią palną.

Sfery rządowe mają nadzieję w ten sposób strajk jutro opanować. — **Gdyby jednak policja nie wystarczyła, a zwłaszcza gdyby zaburzenia miały przybrać większe rozmiary, sfery rządowe są podobno bezwzględnie zdecydowane użyć Reichswehry.** D.

Król Borys bułgarski przechodzi przed oddziałem gwardji na otwarcie parlamentu, gdzie wygłosił wielką mowę tronową.

Sesja parlamentarna odroczona na dni 30

Podział referatów w senackiej i sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) O godzinie 6 popoł. przybył do gmachu Sejmu i Senatu szef biura prawnego Prezydjum Rady ministrów Baczowski i wręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Prezydenta R. P., odraczające sesję parlamentu na dni trzydzieści. (w)

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W ciągu piątku w Sejmie panowała cisza. Zrana odbyło się tylko posiedzenie senackiej komisji budżetowej, na której dokonano podziału referatów. Wszystkie referaty objęli wyłącznie członkowie partji rządzącej. Generalny referat objął senator Szarski. Najcharakterystyczniejsze jest to, że referat budżetu min. spraw wojskowych objął senator Dąbski, podczas gdy przez dwie ostatnie sesje referat ten był w rękach senatora Wyrostka, znanego ze sprawy z ks. Pless.

O godz. 4 popołudniu odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, które miało przebieg bardzo charakterystyczny Mianowicie „sanacja" dwukrotnie zwróciła się do opozycji z propozycją objęcia referatów i w ten sposób podzielenia się z nią odpowiedzialnością za budżet.

W początku obrad przystąpiono do rozdzielenia referatów o wnioskach Klubu Narodowego, dotyczących spraw budżetowych.

Poseł Hołyński z B. B. domagał się, aby wnioski te przydzielono tylko członkom B. B.

Natomiast poseł Rymar żądał, aby, zgodnie z tradycją, przydzielono wspomniane wnioski przedstawicielom wnioskodawców, a więc członkom Klubu Narodowego, przyczem zwrócił uwagę, że w roku ubiegłym analogiczne wnioski Klubu Narodowego przydzielono członkom B. B. i dotychczas wnioski te nie zostały przez referentów stronnictwa rządzącego zreferowane.

Poseł Polakiewicz z B. B. odpowiedział, że w zasadzie zgodziłby się na to ,gdyby opozycja zgodziła się objąć referaty budżetowe.

Ponieważ poseł Rymar na to się nie zgodził, wszystkie wnioski Klubu Narodowego przydzielono B. B., jeden zaś, dotyczący zadłużenia przedsiębiorstw państwowych i naruszenia rezerw skarbowych, przydzielono prof. Rybarskiemu.

Następnie przystąpiono do podziału referatów.

Przewodniczący poseł Byrka zaproponował po raz wtóry, aby opozycja objęła referaty budżetowe, gdyż byłoby to korzystniej dla sprawy. Na propozycję prezesa komisji opozycja odpowiedziała milczeniem. Wobec tego wszystkie referaty przydzielono posłom z B. B. według zgóry przygotowanej listy. Referat generalny objął poseł Miedziński. Sanojcy dostał się referat poczt.

Po przydzieleniu referatów, poseł Trąmpczyński zażądał, aby przy budżecie prezydjum Rady ministrów odbyła się obszerna dyskusja nad całokształtem polityki wewnętrznej. Poseł Byrka o tyle zgodził się na propozycję p. Trąmpczyńskiego, że osobiście zakomunikuje premjerowi życzenie komisji.

Na zapytanie jednego z członków komisji, kiedy odbędzie się następne posiedzenie, poseł Byrka rozłożył z rezygnacją ręce i oświadczył, że prawdopodobnie za dni 30. (w)

Konferencja Becka z amb. Larochem

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Min. Beck konferował w piątek przez dłuższy czas z ambasadorem Larochem. (w)

Kryzys w kołach artystycznych i intelektualnych

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Paryż, w listopadzie.

Z nastaniem jesieni kryzys, który nie ominął nawet Francji, daje się odczuć coraz dotkliwiej. Nie będziemy dziś mówili o klasie robotniczej, ale zajmiemy się specjalnie środowiskami intelektualnemi, których sytuacja jest może jeszcze cięższa, gdyż wszystko, co się odnosi do rozrywek umysłowych, jest obecnie uważane za zbytek. A mimo że trzeba jeść codziennie — choć publiczność przestała kupować książki, obrazy a nawet bilety na koncerty — sfery umysłowe i artystyczne wyciągają rękę po jakąkolwiek zapomogę tylko w ostateczności, ukrywając często nawet rzeczywistą nędzę.

Pierwsi zostali dotknięci bezrobociem muzycy wszelkiej kategorji. Kinematograf, który był dla nich najintratniejszem, bo stałem miejscem dochodów, przez wprowadzenie filmów mówiących, odpadł prawie zupełnie; radjo dokonało reszty. Skoro bowiem czasy są ciężkie a można w domu, siedząc w wygodnym fotelu, słyszeć muzykę światową, to oczywiście koncerty są zupełnie wykreślone z obciążonego i tak już budżetu rodzinnego. Muzycy też byli pierwszą kategorją artystów, którzy zmuszeni byli robić starania o osiągnięcie kart bezrobotnych. Z wiosną r. b. zrzeszenie to liczyło około 500 bezrobotnych, a dzisiaj ma ich conajmniej 700.

W innych kategorjach artystycznych sytuacja nie przedstawia się lepiej. Najlepszym zaś tego dowodem jest niezmiernie charakterystyczny list p. Toulot, prezesa stowarzyszenia artystów, do podsekretarza stanu. Został on oczywiście spowodowany bezrobociem, przybierającem coraz to poważniejsze rozmiary. P. Toulot stawia kwestję w sposób bardzo oryginalny, lecz może istotnie logiczny. Nie domaga się bowiem subsydjów, które w obecnej chwili byłyby mu z pewnością odmówione, ale w piśmie swem do ministra oświadcza: „Byłoby wskazanem odsunięciem od naszego zawodu ludzi młodych, pełnych nadziei co do łatwego i szczęśliwego zrealizowania życia artystycznego; obraz smutku i nędzy, jaki mamy ustawicznie przed sobą, w naszym syndykacie zawodowym jest zbyt znamienny, abyśmy nie uczynili wszystkiego, co jest w naszej mocy, celem oszczędzenia podobnego losu naszym młodym pokoleniom."

Jaki jednak środek poprawy stosunków zaleca prezes stowarzyszenia artystów? — Radzi on poprostu, aby w konserwatorjach, w klasach komedji i śpiewu, obniżono liczbę przyjmowanych uczniów o 50 proc... W ten bowiem sposób można będzie pewną część młodego pokolenia ochronić od okrutnych złudzeń.

Czy wskazówki p. Toulot zostaną wprowadzone w życie, nie wiadomo. Świadczą one jednak wymownie o dramatycznym stanie stosunków wśród artystów, a stan ten pogarsza się z miesiąca na miesiąc.

W innych dziedzinach artystycznych nie lepiej się dzieje. Już w marcu rb. tutejsza rada miejska poleciła prefektowi Sekwany powzięcia należnych kroków celem uzyskania zezwolenia na zaciągnięcie dla miasta Paryża 40 miljonowej pożyczki Ta zaś pożyczka miała być specjalnie przeznaczona na przyjście z pomocą właśnie artystom oraz wogóle wszystkim pracującym w zawodach artystycznych jak np. zajmującym się mozajką, luksusowemi wyrobami szklanemi, żelaznemi, drewnianemi, wreszcie tkactwem oraz najrozmaitszego rodzaju dekoracjami. Niestety jednak projekt powyższy nie mógł być zrealizowany w całość i na powyższego rodzaju zamówienia uchwalono jedynie 10 miljonów frs. Przewiduje się jednak, że, o ile uzyskane w ten sposób rezultaty okażą się dobremi, to obecna pożyczka będzie najprawdopodobniej powiększona. Obecnie chodziło bowiem przedewszystkiem o zapewnienie chociażby części pracowników artystycznych możności przebycia jako tako sezonu zimowego.

Nie potrzeba też dodawać, że dotkliwie odczuła ogólny kryzys i Montparnasse, siedziba malarzy. W jej osławionych kawiarniach jak Rotonde, Dome, czy też Coupole widzi się wprost wygłodzone sylwetki malarzy oraz modeli. Pokup bowiem na obrazy i rzeźby, który jeszcze przed 2 laty był ogromny, ustał zupełnie. Znam rzeźbiarza, który zbywał Amerykanom swoje dziwolągi za 20—30 000 frs., posiadał pod Paryżem willę z ogrodem i używał życia. Dzisiaj jest on szczęśliwy, że ma jeszcze w Paryżu więcej, niż skromną pracownię, w której jednak z powodu braku klijenteli nie „pracuje", ale poprostu mieszka. Takich i tym podobnych przykładów można zacytować masami. Równocześnie zaś z tem przesileniem, zdaje się powstawać prąd anty-snobistyczny. Polega on zwłaszcza na tem, że bohomazy znajdują coraz mniej zwolenników, a na plan pierwszy wysuwają się dzieła artystycznie wartościowe.

Nie przeszkadza to jednak, że popyt na modelki staje się coraz mniejszy. Jedna też z nich, siedząc od dwóch godzin nad szklanką czarnej kawy, powiedziała mi wręcz: Jeżeli tak dalej pójdzie, to dojdziemy do takich samych stosunków, jak w czasie wojny; z moją przyjaciółką nie mogłyśmy nigdy równocześnie wychodzić, ponieważ posiadałyśmy tylko jeden płaszcz!

Skoro przejdziemy zkolei do pisarzy, to stwierdzimy, że sytuacja ich jest także niezmiernie ciężka. Przedewszystkiem dlatego, że, nie pobierając stałej pensji, nie mogą korzystać z kart bezrobotnych. Dochody zaś z książek zmniejszają się stale, a wydawcy sami przechodzą obecnie ciężkie chwile. U niektórych i to znanych księgarzy sprzedaż powieści została zredukowana do 3/4, a u innych do połowy. Z kryzysem mogą walczyć tylko ci wydawcy, którzy są równocześnie wydawcami tygodników literackich jak „Candide" (Fayard), „Gringoire" (Editions de France) i t. d. Te bowiem rozchodzą się w około 200 000 egz., co pozwala na pokrycie i innych wydatków.

Czy jednak uczyniono już cokolwiek dla zaradzenia rozpaczliwej często sytuacji intelektualistów? Dotychczas niewiele. Komendant Paweł Chack, znany pisarz, będący obecnie prezesem „Societe des Gens de Lettres", nosi się z bardzo ciekawym projektem. Ponieważ jedyna w swoim rodzaju kasa, istniejąca przy ministerstwie wychowania publicznego, posiada bardzo małe fundusze, zgoła niewystarczające na szerszą akcję zapomogową, p. Chack chciałby przyjść z pomocą wszelkiego rodzaju pracownikom umysłowym w sposób bardziej skuteczny, a mianowicie przez wydanie specjalnych znaczków, z których dochód zostałby przeznaczony dla potrzebujących sfer intelektualnych. Czy idea ta zostanie urzeczywistniona, jeszcze nie wiadomo. W każdym razie faktem jest, że znaczki przeciwko tuberkulozie mają ogromny popyt. Wystarczy bowiem powiedzieć, że już w tym roku zakupiono ich za przeszło 20 miljonów franków! Jest też prawie pewnem, że podobny znaczek, przeznaczony na cele intelektualne, cieszyłby się również dużem powodzeniem.

I. BRIARES.

Przeciwko „sprusaczeniu" Rzeszy

Sytuacja polityczna w Niemczech jest nadal bardzo naprężona

Berlin, 4. 11. (Tel. wł.) Sytuacja ogólno - polityczna w Niemczech jest nadal bardzo naprężona.

Kanclerz Papen dziś w mowie radjowej niezmiernie silnie zaatakował Hitlera, podkreślając zwłaszcza sojusz strajkowy hitlerowców z komunistami. Koła centrowe uderzają na alarm z powodu personalnej polityki rządu komisarycznego w Prusach, twierdząc, że masowe usunięcia z urzędów są skierowane przeciwko katolikom. W Bawarji rośnie obawa przed „sprusaczeniem Rzeszy", co znajduje wyraz w gwałtownych artykułach prasy bawarskiej i w stanowisku premjera bawarskiego Helda. D.

Okólnik Związku Banków

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Związek Banków ogłosi w sobotę okólnik, ustalający stopę dyskontową dla weksli na 9,5 proc. Równocześnie będzie zawieszone postanowienie banków nieprzyjmowania od publiczności zleceń na kupno walut i dewiz zagranicznych oraz złota.

Oprocentowanie wkładów na książeczki oszczędnościowe P. K. O. ma być zniżone o jeden procent, a więc z 6 na 5 proc. rocznie. (w)

Poseł Szembek podsekretarzem stanu

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W piątek został mianowany podsekretarzem stanu w min. spr. zagr. Jan Szembek, dotycczasowy poseł R. P. w Bukareszcie.

P Szembek sprawuje te obowiązki od roku 1925, kiedy został powołany z Budapesztu do Bukaresztu i objął stanowisko po ś. p. Aleksandrze Skrzyńskim, który był jego szwagrem.

P. Szembek podejmował kilkakrotnie w Bukareszcie ministra spraw wojskowych, a w lecie rb. pułk. Becka. (w)

Pomnik poległych lotników

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W dniu 11 listopada odbędzie się uroczyste poświęcenie pomnika poległych lotników dłuta prof. Wittiga (model stał w czasie P. W. K. na placu przed gmachem chemji — red.). Pomnik stanie na placu Unji Lubelskiej. Uroczystość rozpocznie się 10 bm. zjazdem pilotów i obserwatorów rezerwy.

W przeddzień odsłonięcia pomnika odbędzie się przy pochodniach pierwszy w Polsce apel poległych 400 lotników. (w)

Wielki proces komunistyczny

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W styczniu odbędzie się wielki proces komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Przed sądem stanie 85 osób, z których część przebywa w więzieniu w Łodzi, a część w więzieniu w Warszawie. (w)

Fundusz pomocy bezrobotnym

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Prezesem funduszu pomocy bezrobotnym ma być mianowany b. min. Klarner, jego zastępcą b. min. Jurkiewicz, a dyrektorem funduszu naczelnik wydziału min. opieki społ. Tadeusz Grunwald. (w)

Odznaczenie w. ks. luksemburskiej

Bruksela, 4. 11. (PAT.) Poseł Jackowski wręczył w Luksemburgu na uroczystej audjencji wielkiej księżnie Charlocie list odręczny Prezydenta Rzplitej oraz insygnia orderu Orła Białego. Wielka księżna w dłuższem przemówieniu wyraziła wdzięczność za to wysokie odznaczenie, zapewniając przytem o swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Następnie odbył się obiad galowy, w którym wziął również udział książę małżonek, wielka księżna matka, premjer Luksemburga, korpus dyplomatyczny i dygnitarze dworscy.

Przewidywany przebieg pogody na sobotę, 5 listopada, według P. I. M.: Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura w dzień 12—15 st. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

10)

— Ileś mu dała — pyta lękliwie żony.

— Tyle, ileś widział. Paczkę papierosów i flaszkę piwa.

— Tak — pochwala się Płota — jabym mu też więcej nie dał.

— Ach, ty — woła Wikta, niewiadomo z podziwem czy z kpinami. Odwraca się z niechęcią i patrzy w okno. Pienne szmaty wód u wodospadu przelewają się spiesznie i suną zielonawemi zagonami wąskiem korytem potoka w świat. Jakaś gałąź opiera się rozpaczliwie prądowi, wysuwając ku niebu zdarte już z kory i liści palce gałązek. Jeden silniejszy chlust wody i gałąź wali się w nurt, który kruszy ją o kamienie i niesie. Wikta wzdrygnęła się.

Mija dni kilka, a zabawy na nowej estradzie nikt nie urządza.

— Cóżeś tak osowiała? — pyta Płota.

— Zdaje ci się.

Płota pragnąłby ją czemś zainteresować i chce opowiedzieć przejścia swoje ostatniej nocy na granicy, ale Wikta ziewa i wysyła go na piwo. Z ochotą! Zwykle chodzi na piwo tylko w niedzielę.

— Dobry wieczór! — wykrzykuje na progu oberży Klucza. Odpowiedział mu cały chór ciemnych postaci, rozpartych nad wysokiemi stołami w ogrodzie. Jest tu kilku kolejarzy, z których jednego szczególniej podejrzywa Płota o przemytnictwo. Ogólnie niezbyt lubią tu Płotę. Uważają go za głupca. Lecz Płota o tem nie wie. Idzie zamaszyście, potrąca nawet kogoś drzemiącego na osobnej ławce. Hucznie woła o piwo.

— I cóż tam, panie Klucz — zagaduje wesoło oberżystę — ile ma pan już dzieci?

— Siedmioro — mówi Klucz, jak zawsze, z niezmiernym spokojem.

— Do djabła; to żonie pańskiej niezgorzej się wiedzie.

Kolejarze śmieją się.

— Im więcej, tem lepiej — tłumaczy się Klucz, otwierając ramiona.

— Patrzcie — woła Płota — taki tłuścioch, rusza się jak przygnieciony robak a taki dzielny.

— A pan ma troje? — rzuca człowiek, potrącony niedawno przez Płotę.

— Ech! — wzdycha Płota, miałem troje, ale syna drzewo przygniotło w lesie.

A któż to naderżnął to drzewo?

— Ja! któż miał naderżnąć?

W ogrodzie robi się nagle cicho, bo wszyscy załapali już coś niecoś z brzydkiej plotki o strażniku i jego najstarszym synu. Człowiek z pod drzewa poczyna się śmiać krótkim mocnym śmiechem, który brzmi trochę nieprzyjemnie. Płota nic jednak o plotkach nie wie. Dlatego opowiada spokojnie dalej.

— Któż to potrafi powiedzieć, w którym kierunku zwali się nadpiłowane drzewo. Nigdy niewiadomo. Jędruś stał daleko od sosny i wołał na walące się drzewo — hop, hop! — Sosna leciała z początku powoli, a potem gibnęła się Bóg wie czemu na prawo. Tego doprawdy nikt się nie spodziewał. Dopiero niedaleko przy ziemi jak gruchnie. A Jędruś zakrzyczał. Trudno go było nawet znaleźć pod gałęziami. Wstał sam, ale zaraz plunął krwią i za bok się złapał. Coś mu się widać otrząsło w środku. Tak to było — zakończył Płota.

— Łoni — powiada Klucz — to przygniotło dwóch robotników, ale ich odratowali.

— A strażnika jakiego nie przygniotło? — pyta człowiek z pod drzewa. Chór panów bez marynarek wybucha śmiechem.

— Czemu? — pyta Płota i rozgląda się niepewnie po ogrodzie. Zrozumiał, że śmieją się z niego i pyta nagle.

— Kto tam tak się rozrzuca pod drzewem?

— Chodz tu, zobacz.

— Nie — woła Płota — jak chcesz mnie poznać, to chodź do mnie. — Znowu wybuch śmiechu. Płota podnosi się energicznie i idzie prosto pod drzewo. Widzi człowieka w biednem ubraniu, przygarbionego. Rysów w mroku nie widać, ale Płota czuje na oczach, niby ciemną zasłonę, spojrzenie nieznajomego. Ciemny zarost widoczny na szerokiej twarzy, wcale mu się nie podoba.

— No więc co pan tu siedzisz, jak kołek — powiada Płota. Nikt mu nie odpowiada. W ciszę wpadają znowu jego głupowate słowa.

— Pniak też zawsze siedzi cicho. — Wraca na swoje miejsce.

— Co to za jeden? — pyta Klucza.

Przemytnik! — odkrzykuje ze swej ławki nieznajomy.

Okrzyk ten nakazuje nieprzyjemne milczenie. Poza Kluczem każdy z nich ma na sumieniu jakieś funciki tytoniu, jakieś tam jedwabie, wogóle drobiazgi, o których nawet wspomnieć nie warto. Przypominają sobie, że to przecież strażnik celny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie rozwiązania O. W. P. w wojew. pomorskiem, poznańskiem i kieleckiem

W dniu 3 listopada Klub Narodowy wniósł w Sejmie następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa rząd do niezwłocznego cofnięcia zarządzeń wojewodów pomorskiego, poznańskiego i kieleckiego, zakazujących działalności względnie rozwiązujących Obóz Wielkiej Polski.

Uzasadnienie.

Wojewodowie pomorski i poznański w dn. 26 września 1932 r. i 24 października 1932 r. zakazali działalności organizacji Obozu Wielkiej Polski na terenie podległych sobie województw. Dnia 28 października 1932 r. wojewoda Paciorkowski rozwiązał Obóz w województwie kieleckiem. Uprzednio w r. 1927 władze administracyjne rozwiązały O. W. P. w trzech kresowych województwach Małopolski wschodniej.

Obóz Wielkiej Polski założony został w grudniu 1926 r. i postawił sobie za cel, jak wynika z jego programowej deklaracji, zorganizowanie „świadomych sił narodu, mających za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich", by mógł się stać „w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów".

W szczególności Obóz dąży do zapewnienia panującego stanowiska religji rzymsko - katolickiej, do pełnego rozwoju kultury duchowej i materjalnej, do podniesienia poziomu moralnego w życiu społecznem i państwowem, do wyrobienia w społeczeństwie poczucia odpowiedzialności za losy państwa i noszenia z godnością imienia Polaka, oraz do poętgi państwa i narodu polskiego.

Od chwili swego powstania Obóz rozwija ożywioną działalność, zmierzającą do wychowania przedewszystkiem młodych pokoleń Polski niepodległej w duchu powyższych wskazań; budzi czujność społeczeństwa wobec wzrastającej agresywności Niemiec i, dążąc do unarodowienia życia polskiego, walczy z zalewem żydowskim na wszystkich polach.

Organizując w dobie powszechnego kryzysu moralnego i gospodarczego zdrowe siły narodu z pośród wszystkich warstw społecznych i grupując w swoich szeregach zgórą 200 tysięcy karnych i ideowych członków, O. W. P. jest ośrodkiem stałości w życiu społeczeństwa.

Rozrost Obozu wywołał zaciekłą, nieprzebierającą w środkach kampanję szeregu wrogich mu czynników.

Rozpoczęto atak prasowy, zohydzający Obóz i jego działalność, uniemożliwiano wszelkiemi środkami organizowanie Obozu, członków jego prześladowano, narażając ich na ciągłe szykany, prowokacje, rewizje i aresztowania. Zpośród mnóstwa opisywanych w prasie przykładów tej akcji wymienić można chociażby przetrzymywanie w więzieniu działacza O. W. P., red. Edwarda Zajączka, który został w kilkudziesięciu wytoczonych mu przez władze administracyjne procesach uniewinniony; rozmyślne i złośliwe mieszanie działaczy obozowych w afery natury kryminalnej, jak to świeżo ma miejsce z red. Ciesielskim; masowe aresztowania obozowców w Radomskiem i Bialskiem; niczem nieuzasadniony i brutalny atak policji na uczestników zjazdu O. W. P. w Kaliszu; zakazanie członkom O. W. P. w Grodzisku wielkopolskim i w Jaśle urządzenia obchodu zwycięstwa nad bolszewikami; zarządzenie ostatnio w Wielkopolsce u działaczy O. W. P. przeszło 200 rewizyj, które nie dały żadnego wyniku, i wiele innych.

Gdy mimo to Obóz rozwijał się nadal z coraz większą siłą, chwycono się metody oszczerstw. Usiłowano przedstawić Obóz w jak najgorszem świetle mimo licznych wyroków uwalniających w procesach, wszczynanych przeciw jego członkom. Punktem kulminacyjnym tej akcji było wypuszczenie w całej Polsce anonimowej, nielegalnej ulotki, oskarżającej rzekomych członków O. W. P. o przestępstwa. Choć stwierdzono, że rozpowszechnianiem tej ulotki zajmowały się biura B. B. W. R., władze bezpieczeństwa nie interwenjowały. Jak dalece oszczercza była wspomniana akcja, świadczy fakt, że w prasie pomorskiej ukazało się oświadczenie jednego z wymienionych w „rejestrze przestępców" Lamkiewicza, który stwierdza, że nigdy nie był członkiem O. W. P., natomiast, że jest sympatykiem B. B. W. R.

Odpieranie tych ataków było niesłychanie utrudnione wskutek konfiskowania głosów prasy, demaskujących kłamliwość oszczerczej kampanji

Powyższa akcja robiła wrażenie planowego przygotowania w opinji rozwiązania organizacji. Istotnie nastąpiły zarządzenia władz wojewódzkich, mocą których w szeregu województw Obóz został rozwiązany. Zakaz rozwijania działalności przez O. W. P. powitała z najwyższą radością prasa niemiecka i żydowska.

Uzasadnienie, przytoczone przez wojewodów przy rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski, pełne jest ogólników. Powołują się oni na rzekomą kolizję z kodeksem karnym, w jakiej mieli znaleźć się członkowie organizacji, na atmosferę konspiracji, w jakiej, ich zdaniem, pracują władze obozowe i na szerzenie przez Obóz nienawiści klasowej.

Zarzuty te nie znajdują uzasadnienia w rzeczywistym stanie rzeczy. Jeśli którykolwiek z członków Obozu znalazł się w kolizji z kodeksem karnym, nie może dotyczyć to całej organizacji i powinno pociągnąć konsekwencje tylko dla winnego. Zresztą olbrzymia większość procesów, wytoczonych członkom O. W. P., jak nadmieniliśmy wyżej, zakończyła się wyrokiem uniewinniającym. Zupełnie inaczej rzecz się ma np. z procesami członków „Strzelca", skazywanych nietylko za zwykłe przestępstwa kryminalne, ale i za szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw. Mimo to Związek Strzelecki rozwiązany nie jest i cieszy się nadal troskliwą opieką władz.

Zarzut uprawiania walki klasowej nie może odnosić się do organizacji, która zarówno w swojej ideologji, jak i w programie politycznym oparta jest na negacji postulatu walki klas. Zarzut zaś „swoistej struktury" organizacji nie wytrzymuje krytyki z tej prostej racji, że niema przepisów, zakazujących takiej struktury organizacyjnej, oraz, że podobną budowę organizacyjną posiadają i organizacje, popierające dzisiejszy rząd. Twierdzenie, że władze O. W. P. pracują „w atmosferze konspiracji" jest najzupełniej dowolne, niepoparte ani jednym dowodem. Jest ono sprzeczne z zasadą jawności działania, sformułowaną na konstytucyjnym zjeździe O. W. P. w Poznaniu w r. 1926.

Wreszcie stwierdzamy, że zarządzenia wojewodów poznańskiego i pomorskiego sprzeczne są z obowiązującemi przepisami prawnemi.

Przepisy dawne ustaw pruskich, na które się powołują ci wojewodowie, a dotyczące ogólnych uprawnień policji w kwestji utrzymania porządku, zostały faktycznie usunięte w odniesieniu do stowarzyszeń już na mocy niemieckiej ustawy z r. 1908. Ustawa ta reguluje wyczerpująco wzajemne prawa policji i stowarzyszeń. Jedynym prawem przyznanem w ustawie tej policji jest rozwiązanie stowarzyszenia, którego cel sprzeciwia się przepisom karnym. Jasne jest, że cele O. W. P. nie znajdują się w sprzeczności z kodeksem karnym; zresztą żaden z wojewodów zarzutu tego nie postawił.

Już po rozwiązaniu O. W. P. jesteśmy świadkami bezprawnego odbierania członkom O. W. P. przez władze policyjne godeł, przedstawiających „szczerbiec Chrobrego", względnie nakładania na noszących te godła mandatów karnych.

Przeciwstawianie się władz państwowych zdrowym prądom ideowym, utrudnianie działalności organizacji, która skupia twórcze, pożyteczne dla przyszłości kraju siły, jest szkodliwe i nie powinno mieć miejsca.

Z przytoczonych okoliczności wynika, że zarządzenia wojewodów pomorskiego, poznańskiego i kieleckiego, jako naruszające porządek prawny i godzące w interes państwa, powinny być cofnięte

Odwołanie

Wszystkie b. kierownictwa powiatowe Obozu Wielkiej Polski w województwie poznańskiem wniosły do ministerstwa spraw wewnętrznych odwołanie przeciw zarządzeniu wojewody poznańskiego, zawieszającemu działalność Obozu Wielkiej Polski.

Poprzednio, jak już donosiliśmy, analogiczne odwołanie wniosły b. kierownictwa powiatowe O. W. P. w woj. pomorskiem.

Z listy „przestępców"

Swego czasu pułkownikowska agencja „Iskra" ogłosiła „rejestr przestępców", rzekomych członków Obozu Wielkiej Polski. Okazało się w rezultacie, że ani jeden z wymienionych „przestępców" nie był członkiem O. W. P., niektórzy zaś są gorliwymi zwolennikami „sanacji".

Tak np. „Goniec Pomorski" (nr. 241) donosi:

„W dniu wczorajszym otrzymaliśmy oświadczenie p. Stanisława Lamkiewicza z Tczewa, którego nazwisko figuruje także w rejestrze rzekomych przestępców O. W. P. Poniżej podajemy dosłowne brzmienie jego oświadczenia:

„Oświadczam, że nigdy nie byłem członkiem O. W. P., ani też nigdy nic wspólnego z tą organizacją nie miałem, natomiast jestem sympatykiem BBWR.

Lamkiewicz Stanisław.

„Tczew, 7. 10. 1932 r.

Krótki żywot ma oszczerstwo.

Teatr Wielki

Wczoraj odbyła się z powodzeniem premjera operetki Arnolda i Bacha p. t. „Dolly". Sprawozdanie z tej premjery będzie mogło się ukazać dopiero w poniedziałek. Na razie notujemy pomyślny przebieg przedstawienia i powodzenie poszczególnych numerów.

W dużej stosunkowo obsadzie główne role powierzone były pp.: Leonowicz, Carnero, Trojanowskiej, Rychterowi, Peteckiemu, Sendeckiemu, Bratkiewiczowi i in.

Dyrygował z werwą p. Tyllia.

St. W.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie

w Poznaniu urządza w niedzielę, 6 listopada rb., w lokalach restauracji „Adria" ostatni w bieżącym sezonie jesiennym wieczór taneczny z różnemi atrakcjami.

Początek o godz. 20,30. Wstęp za zaproszeniami. Stroje wizytowe.

Złamanie nóg pod samochodem

Na ulicy Jasnej samochód osobowy PZ 41 286 (taksówka nr. 6) najechał 6-letniego Jana Lataka (ul. Jasna 9). Mały Janek doznał złamania obu nóg i dotkliwych obrażeń na głowie.

Kierowca samochodu przewiózł go do szpitala św. Józefa. (kl)

Strzał w piersi przechodnia

Wczoraj wieczorem zgłosił się w szpitalu miejskim dwudziestokilkoletni pomocnik kupiecki Marjan Kurczewski (ul. Łąkowa 15) z raną postrzałową w klatkę piersiową

P. Kurczewski przechodził wieczorem przez pewną ulicę na Ratajach, gdzie właśnie toczyła się bójka. W pewnej chwili padł strzał i nabój śrutowy ugodził go w pierś. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Komitet Pań Śródmieścia** urządza na rzecz ubogich podwieczorek z tańcami jutro w niedzielę o godz. 5 po poł. na sali Bazarowej. Panie gospodynie dokładają wszelkich starań, aby gościom pobyt uprzyjemnić. Łaskawy współudział przyrzekli artyści p. Pieprzówna i p. Klichowski. Orkiestra najlepsza, towarzystwo doborowe, oraz smaczny podwieczorek, objęty ceną wstępu, wynoszącą 2 zł 50 gr, dla pp. studentów 2 zł.

— * **„Obietnica zuchowa"**. Dziś o godzinie 18 w salach Kasyna Oficerskiego przy Placu Działowym 2 staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy przy XIX poznańskiej drużynie harcerskiej odbędzie się „Obietnica zuchowa", połączona z herbatką i tańcami. Początek o godz. 18. Wstęp za zaproszeniami.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" — „Pieśń nocy" z Janem Kiepurą. Nawiązując do recenzji i wzmianek o tym pięknym filmie oraz o walorach głosowych naszego świetnego tenora Jana Kiepury, musimy jeszcze nadmienić, że w filmie tym w groteskowej roli występuje również rodaczka nasza Jadwiga Dębicka, która cudnie śpiewa z Kiepurą arję z „Rigolleta".

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Gasnące płomienie". Scenarjusz porusza temat, głęboko sięgający nietylko w psychikę pojedyńczego człowieka, ale nawet całych warstw społecznych. Bohater jest jednym z wielu uczestników wojny, którym zwichnęła ona życie. Jego dramat jest dramatem wielu tysięcy. Kapitan angielski w czasie urlopu ożenił się z sanitarjuszką. Rozkaz wezwał go na front, gdzie uległ zatruciu gazami. Ambulanse go zostawiły, uważając za zmarłego, a znajomi donieśli żonie o jego śmierci. Minęło lat kilka. Rzekoma wdowa zakochała się w innym, ale brak wiadomości o pierwszym mężu nie pozwala im na małżeństwo. — W czasie podróży po Szwajcarji b. sanitarjuszka spotyka w uzdrowisku męża, który, wzięty do niewoli, uratował życie, ale jest nieuleczalnie chory na płuca wskutek zatrucia gazami. Żona czuje się w obowiązku wrócić do niego, ale on przekonywa się wkrótce, że jest niepotrzebny, że „umarły winien pozostać umarłym". Piękny temat rozwinięty jest po literacku, co obciąża wprawdzie film rozmowami i napisami, ale równocześnie porywa uwagę widza i pozostawia bardzo głębokie wrażenie. Główne role grają Claudette Colbert i Clive Brook, dając pełne skupienia, wytrzymane artystycznie postacie.

Na estradzie występy magika - hipnotyzera, cieszące się dużem powodzeniem. (ver.)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. tyt. „Maradu" Całkiem nieskomplikowana historja o żonie doktora, poszukującej swego męża wśród przepaścistych dżungli, gdzieś na wschód od Borneo, dzięki kapitalnie odtworzonej egzotyce, stała się bardzo ciekawym i nieprzeciętnym filmem. Starannie opracowana dźwiękowa strona filmu wydatnie przyczynia się do pogłębienia wrażeń widza.

„Maradu" musimy zaliczyć do najlepszych dramatów z dżungli, jakie znamy. Role główne kreują mniej znani aktorzy. (Sz)

Kino „Corso" wyświetla film p. tyt. „Rasputin". Film ten był już wyświetlany pod tytułem „Ciernista droga księżniczki Woroncew". Należy on do przeciętnych t. zw. filmów z carskiej Rosji. Właściwie przeciętny jest tylko scenarjusz, podobny do wielu tego rodzaju filmów, gdyż obsada aktorska (Chmara, Gajdarow i Mary Kid) wybiega poza poziom przeciętności.

Program uzupełnia dobra komedja p. t. „Róża z Picadilly". (Sz)

TALLULA BANKHEAD
KTO TO JEST?
r 692

KALENDARZYK

Sobota, 5 listopada 1932.

Słońce: wschód 6,56; — zachód 16,17; długość dnia 9 godz. 21 min.
Księżyc: wschód 13,57; — zachód 22,57; pierwsza kwadra.
Kal. rzk.: Zacharjasz Pr.; jutro Leonard.
Kalł słow.: Sławomir Bł.; jutro Wszechwład.

Zebrania

Dziś o 17 Tow. Ogródków Działkowych im. Karola Marcinkowskiego w salce na boisku ul. Bukowska;
o 19 Elektromonterzy Zjednoczenia Pracowników Rzemieśln. salka 9 Domu Rzemieśln.;
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl. u p. Sobieszczyka, ul. 27 Grudnia 19;
o 19,30 Tow. b. Żołnierzy 1 pułku Strz. Wlkp. w strzelnicy ul. Ratajczaka;
o 20 Koło Senjorów Stow. Młodzieży Obyw. (Tum) w Domu Kat. na Śródce;
o 20 Tow. Marynarzy Rezerwy u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Zrzeszenie Związków Zaw. Automobilistów u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Czeladź Kowalska Zjedn. Pracown. Rzem. w Domu Rzemieśln.;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Stare Miasto) u p. Pohlowej, Chwaliszewo 37;
o 20 K. S. „Admira" w lokalu zebrań;

Jutro o 10 Pozn. I. Zjedn. Amat. Towarzystw Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego ul. Podgórna 13;
o 11 Czeladź Garncarska Zjedn. Pracowników Rzem. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Cech Murarzy w „Ulu" ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników, Pozłotników w „Ulu", ul. Ślusarska 6;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali OO. Jezuitów;
o 15 Zw. Inw Cywilnych, Wdów i Sierót u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 16 Inwalidzi Cywilni u p. Chmielewskiego, ul. Marsz. Focha 85;
o 17 Komitet Pań Śródmieścia — na cele dobroczynne — podwieczorek z urozmaiconym programem w sali Bazarowej;

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy.

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Quo Vadis".
Teatr Polski: Dziś — „Ktobądź".
Teatr Nowy: Dziś — „Plac Paryski 13".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Gospoda pod białym koniem".

Włamanie i napad rabunkowy na Dębcu

Nieznani złoczyńcy poranili tasakiem 73-letnią wdowę i zrabowali jej 2 500 złotych

Na Dębcu dokonano — jak już donieśliśmy — w nocy na piątek zuchwałego włamania, podczas którego poraniono dotkliwie tasakiem 73-letnią wdowę po kolejarzu Otylję Redecką.

Znana na Dębcu od wielu lat staruszka mieszkała samotna w małym domku przy ul. Wspólnej 6. Pobierała ona rentę wdowią, mały zasiłek z gminy ewangelickiej, wsparcie od gminy miejskiej i inne drobne wsparcia od współwyznawców, a o wyżywienie staruszki starała się od szeregu lat rodzina mistrza rzeźnickiego p. Gockscha, skąd przysyłano Redeckiej codziennie obiady. Staruszka była bardzo zapobiegliwa i pracowita i dorabiała sobie w różny sposób, jak np. darciem pierza. Z uciułanych pieniędzy około 500 zł dała na przechowanie znajomym z tem, aby zajęli się w razie śmierci jej pogrzebem. Raz poraz wypożyczała też jakąś sumę na procenty.

Nieufna i naogół podejrzliwa staruszka miała jednak osoby, którym się zwierzała. Czasami w przystępie większej szczerości mówiła, że ciuła grosze na „czarną godzinę". Nie odnosiła jednak swych skarbów do banku, lecz przechowywała je u siebie. W skromnem, samotnem mieszkaniu chowała pieniądze w kufrze w woreczkach. Staruszkę musiano podpatrzeć i ubiegłej nocy oknem, od strony podwórza wtargnęło dwóch złoczyńców, którzy dobrali się do zamkniętego kufra i, usiłując otworzyć go jakiemś narzędziem, zbudzili p. Redecką ze snu.

Gdy włamywacze spostrzegli, że zbudzona staruszka może przeszkodzić im w wykonaniu kradzieży, jeden z nich znalezionym w kuchni tasakiem uderzył Redecką w głowę, podczas gdy drugi zaświecił jej latarką złodziejską w oczy. Uderzenie, mimo dotkliwego poranienia, nie pozbawiło Redeckiej przytomności. Bandyci zażądali kluczy od kufra, w którym mieścił się skarb staruszki. Otrzymawszy je, otworzyli kufer i zabrali 12 woreczków z bilonem w ogólnej sumie 2 500 złotych. Po rabunku złoczyńcy zbiegli oknem, pozostawiając brocząca we krwi i przerażoną śmiertelnie staruszkę na pastwę losu.

Napadu dopuszczono się po północy. Przerażona Redecka obawiała się zawołać na alarm. Krótko po wybiciu godziny drugiej staruszkę zamroczyło. Przytomność odzyskała dopiero nad ranem. Stanęła przy oknie, wyglądając ratunku. O godz. 6,30 zdążający do służby pracownik kolejowy p. Gośliński dosłyszał słabe wołanie. Podszedł więc do okna. Redecka, zbroczona krwią, zziębnięta i ledwo żywa, objaśniła p. Gośliński ego o tem, co zaszło.

Przywołano pomoc lekarską i zawiadomiono policję, która przeprowadziła śledztwo. P. Redeckiej zadano kilka ran w głowę, które na szczęście nie zagrażają jej życiu. Ofiarę barbarzyńskiego napadu przewieziono do szpitala Diakonisek.

Zuchwała kradzież i włamanie wywołały wśród okolicznej ludności silne poruszenie. (kl)

DŹWIĘKOWE KINO „APOLLO"
W niedzielę, dnia 6 listopada 1932 o godz. 3 po południu
PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
na którem milutka Bebe Daniels zabawi wszystkich w wesołym filmie p. t.
„REPORTERKA z WIECZORNIAKA"
W nadprogramie przezabawna groteska rysunkowa.
Ceny miejsc: 40 i 49 groszy dr 1628 **Ceny miejsc: 40 i 49 groszy**

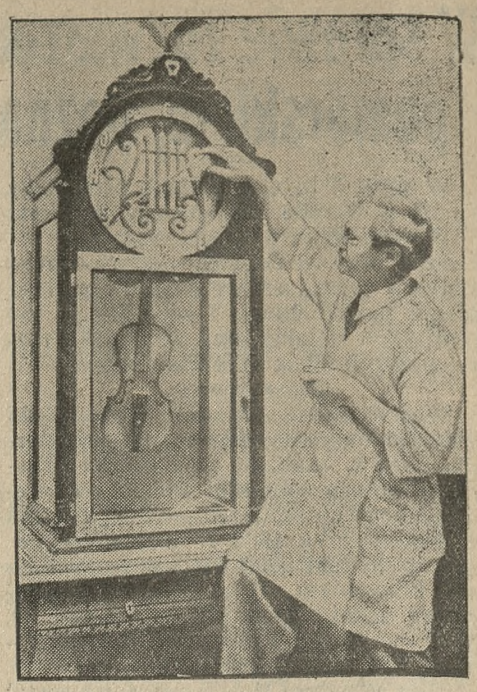

Niezwykły ten zegar skonstruował pewien Amerykanin, przyczem nazwisko swoje uwiecznił na tarczy, umieszczając zamiast liczb, wskazujących godziny, odpowiednie litery. Dziwadło to ma skrzypce jako wahadło, dwa smyczki jako wskazówki zegarowe, a werk przerobiony z parlografu. „Wynalazca" zegara tego nie miał widocznie innych zmartwień.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz 8-my widowisko misteryjne „Ktobądź", wywierające przepotężne wrażenie swą wystawą, która zelektryzowała cały Poznań

W niedzielę o godz. 3 popoł. Szekspira „Wiele hałasu o nic", a wieczorem świetnie przez publiczność przyjęta krotochwila „Niedojrzały owoc". Obie sztuki z p. J. Zaklicką w roli głównej.

Z Teatru Wielkiego

Dziś wspaniałe dzieło Nouguesa „Quo Vadis". Przedstawienie kończy się o godz. 11.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Bajadera", wieczorem arcywesoła „Dolly", entuzjastycznie przyjmowana na wczorajszej premjerze.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w niedzielę i poniedziałek przepyszna, niesłychanie aktualna komedja słynnej Vicki Baum „Plac Paryski 13".

Rolę główną kreuje p. H. Cieszkowska.

Z Komedji Muzycznej

„...Pod białym koniem" — operetka w 12 odsłonach, grana obecnie codziennie — to rewelacja, jakiej dotychczas nie widziano. Każdy poszczególny obraz wywołuje burze oklasków na rozentuzjazmowanej widowni.

Teatr Narodowy
(ul. Fr. Ratajczaka 21 (Gmach Rzemieśl.)

Jutro, w niedzielę, o godz. 15 i 17.30 przedstawienia pięknego poematu Adama Mickiewicza p. t. „Dziady". Bilety nabyć można w firmie A. Szreybrowski, ul. Gwarna 20, a w niedzielę od 10 rano przy kasie w Teatrze Narodowy.

337 miljonów fr. kary

Sztokholm, 4. 11. (Tel. wł.) — Tutejszy sąd okręgowy skazał dziś dyrektora spółek kreugerowskich S. Muldta w związku z oszustwami Kreugera za sprzeniewierzenie majatku publicznego na rok ciężkich robót oraz zapłacenie kary pieniężnej w wysokości 337 i pół miljona franków.

Szanse Roosevelta rosną

Nowy Jork, 4. 11. (Tel. wł.) — Walka wyborcza dobiega końca.

Ostatnio za kandydaturą Roosevelta wypowiedział się publicznie znany i ceniony w gospodarczych oraz finansowych kołach Ameryki rzeczoznawca Owen Young, co w dużej mierze zwiększyło jeszcze szanse Roosevelta, na którego korzyść wzrosły również ostatnio tradycyjne zakłady, które wykazują stosunek 4:1 dla Roosevelta.

W związku z tem w kołach Białego Domu panuje niemałe zakłopotanie a nawet pewne rozczarowanie.

Samochód w tłumie przechodniów

Gdańsk, 4. 11. (Tel. wł.) Dziś w południe na Grosse Allee samochód osobowy olejarni „Union" z Gdyni prowadzony przez inż. Bonnheisera, wjechał na przystanku tramwajowym w tłum przechodniów. Pięć osób odniosło rany, w tem 2 ciężkie.

Sprawca wypadku inż. Bonnheiser został aresztowany. S. B.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 4 listopada 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,50	47,175	29,37	—	—	377,90	58,10	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,175	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,04	—	—	—	660,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,80	—	—	13,855	—	604,25	802,—	123,10	168,30
Belgja	3½	123,94	100 belg.	—	71,40	58,52	23,63	13,92	354,50	—	72,175	98,75
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	560,—	—	—	20,10	3,85	—
Budapeszt	4½	155,90	100 pengo	—	—	—	25,—	—	—	589,75	—	124,295
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	358,80	206,49	169,63	8,1812	40,25	1023,75	—	208,625	285,40
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	72,08	19,20	17,175	—	—	89,—	119,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,35	16,88	13,83	—	3,29	83,70	110,65	—	23,50
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,916	512,74	4,209	329,31	—	e25,43	33,70	518,50	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35,07	20,175	16,54	83,73	3,93	—	132,55	20,17	27,87
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,40	15,20	12,465	111,—	—	75,40	—	15,33	21,02
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	72,72	64,31	5,105	130,30	172,90	26,56	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr szwajc.	172,—	99,07	81,19	17,075	19,30	490,75	649,—	—	133,80
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	72,73	18,93	17,375	442,25	—	90,—	120,50
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	28,—	—	—	474,25	—	—

Ś. † P.

Jadwiga Sikorska

z domu **Bilska**

nasza troskliwa matka, droga babcia i prababcia, zakończyła swój żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4 listopada 1932 roku, przeżywszy lat 82. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 15,30 z domu żałoby. Msza św. żałobna w poniedziałek o godz. 7 w kościele Farnym we Wronkach.

nr 6242 W głębokim smutku pozostała

Wronki, 4 listopada 1932 r. **rodzina**

Zające combry kule skoki
Bażanty
perlice — kaczki
poleca
Józef Głowiński
Poznań, ul. Gwarna 13
r 691

1 SPRZEDAŻE

Trykotaże
bielizna „Nirwana" jedwabna, pończochy, skarpetki tanio Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39 (dawniej Masztalarska). Pr 6 387-57.382

Króliki
futerkowe prawdziwej rasy Chinchilla do oddania. Kuracz, poczta Pobiedziska. zdg 43 669

22 ROZMAITE

Pracownia eleganckich futer damskich Marjana Pławińskiego
obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki parter. Ceny bardzo przystępne. Pr 6 392-57 398

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Praczka
uczciwa czystą szuka prania — bardzo tanio. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 255

Poszukuję
posady, praniem, prasowaniem, szyciem, gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 332

Kucharka
uczciwa, pierwszorzędna, świadectwa poszukuje samodzielnej posady do wszystkiego w lepszym domu od zaraz lub 15. 11. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 184.

Młodsza
dziewczyna szuka posady dla dzieci i wszelkich prac domowych od zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 43 181

Panienka
z dobrej rodziny z ukończoną nauką szycia poszukuje posady do dzieci z szyciem, posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 43 283

Française
cherche demi place Oferty Kurjer Poznański zdg 43 206

Rutynowana książkowa - bilansistka
zakładą reguluje księgi handlowe zestawia bilanse poszukuje posady lub przyjmie prace godzinowo. Oferty Kurjer Poznański zdg 43 146

Żelaźniak
młodszy z dobrem świadectwem poszukuje posady. Miejscowość obojętna Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 43 100

Była kierowniczka
filji, z kilkoletnią praktyką szuka posady, ewentualnie zaopiekuje się całkowicie gospodarstwem domowem. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 43 707

Lekarza
szkolnego i do leczenia ubogich poszukuje mniejsze miasto w Poznańskiem. Zgłoszenia pod dg 1 620 do Kurjera Pozn.

Kupimy
2 mało używane samochody ciężarowe do 2½ ton: 1) platforma, 2) podwozie.
Oferty Państwowa Wytwórnia Prochu, Pionki. dg 1622

Przedpłata na miesiąc listopad 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr, Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.